

Piotr Marcinkowski  
Kustosz dyplomowany  
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

## Bibliotekarz w akademickim knowledge space

### Abstrakt

*W ostatnich latach uległa zmianie rola biblioteki akademickiej. Z miejsca gdzie przychodzi się wypożyczyć książkę na zewnątrz lub przeczytać artykuł w czytelni biblioteka przekształca się w strefę wiedzy (knowledge space) gdzie użytkownicy już nie tylko czytają, ale bardziej "są". Knowledge space to nie tylko nowy gmach, ale także nowy "duch instytucji". W opinii wielu użytkowników najsłabszym ogniwem tak powstałej przestrzeni informacyjnej są bibliotekarze, którzy często nadal chcą być reglamentatorami wiedzy. Jaka jest rola bibliotekarza w nowej rzeczywistości? Czy jego miejsce na współczesnej uczelni wyższej jest nadal w czytelni czy też w sali wykładowej i na zebraniach instytutowych? Referat przedstawi próbę odpowiedzi na te pytania.*

W ciągu ostatnich lat obserwujemy zmianę roli biblioteki akademickiej jako miejsca. Nie jest to już więc *świątynia wiedzy* zaś bibliotekarzami nie są już *kapłanami* będącymi wiedzy tej strażnikami. Dynamiczny wzrost liczby studentów w latach 90-tych a także doktorantów w latach ostatnich spowodował, że przestały być biblioteki uczelniane miejscami cichymi i pełnymi dostojności. Założenie, że prawie każdy absolwent szkoły średniej musi mieć maturę, a prawie każdy maturzysta musi iść na jakieś studia spowodowało tyleż masowość co zanik studiowania. Masowość, ponieważ dziś praktycznie każdy chętny może zostać studentem czy to uczelni państwowej czy niepaństwowej, czy to w trybie dziennym (stacjonarnym), wieczorowym czy zaocznym (niestacjonarnym). Zanik, ponieważ w bardzo wielu przypadkach uczestniczenie w studiach wcale nie oznacza rzeczywistego studiowania. Nastąpiło zatem zjawisko *mcdonaldyzacji* bibliotek. Innymi słowy współczesna *mcbiblioteka* akademicka to miejsce gdzie użytkownik przychodzi tylko na kilka chwil tylko po to aby odszukać zadany tekst, odbić go na ksero i wyjść. Mamy więc w powstałych w latach 90-tych *mcbibliotekach* już nie tyle czytelników co użytkowników. Są to więc osoby, które nie tyle pragną przeczytać, co raczej wejść w posiadanie kserograficznej kopii tekstu. Co ciekawe tekst ów nie jest wyszukany lecz tylko odszukany. Nie jest bowiem on efektem krótszego lub dłuższego procesu wyszukiwawczego lecz został on zadany do odszukania. Pojawiają się więc w czytelniach studenci zainteresowani wyłącznie np. siódmym rozdziałem danego podręcznika oraz wykonaniem jego kserokopii do której jak sami często przyznają prawdopodobnie nawet nie sięgną.

Przyczyną tego zjawiska oprócz masowości a więc niejako automatycznego obniżenia poziomu, jest pośpiech. Pośpiech studentów, którzy prócz tego, że studiują muszą pracować, uczęszczać na dodatkowe lektoraty czy podróżować. Pośpiech wykładowców, którzy pracując u wielu pracodawców nie mają czasu ani chęci do motywowania swoich studentów do autentycznego studiowania. Zadają im więc do przeczytania konkretne teksty od strony do strony. Ze zjawiska tego zainteresowani są zarówno studenci (bo jest im łatwiej), jak i wykładowcy (bo im też jest łatwiej). Naturalnie jak przy opisywaniu każdego zjawiska społecznego jest to uogólnienie, niemniej jego świadomość jest dość powszechna.

Wspomniana *mcdonaldyzacja* bibliotek w akademiach odbyła oczywiście wbrew woli bibliotekarzy. Było to dla nich tym bardziej bolesne, że zbiegło się w czasie z ich rosnącymi aspiracjami. Właśnie biblioteki akademickie, także ze względu na największe możliwości

finansowo – organizacyjne, były liderami komputeryzacji, wprowadzaniu zintegrowanych systemów bibliotecznych, udostępnianiu elektronicznych źródeł informacji. Właśnie biblioteki akademickie, często we współpracy, wyznaczały trendy w bibliotekarstwie polskim lat 90-tych XX wieku. Następowo i następuje, sprzężenie zwrotne polegające na tym, że aspiracje bibliotek akademickich powodują absorpcję zmian technologicznych, zaś zmiany technologiczne generują coraz większe aspiracje bibliotekarzy do pełnienia coraz większych ról w środowisku akademickim oraz do tego czym ma być nowoczesna biblioteka dla uczelni wyższej.

Tradycyjne role biblioteki sprowadzają się do gromadzenia, opracowania i udostępniania swoich zbiorów. W przypadku bibliotek naukowych należy dodać do tego również działalność dokumentacyjną i wydawniczą. W przypadku bibliotek akademiach także pewne elementy działalności naukowej i dydaktycznej. Z punktu widzenia biblioteki jako miejsca istotne były zmiany we wszystkich tych elementach. Dla bibliotekarza gromadzenie, dla czytelnika zaś przede wszystkim udostępnianie zostało zrewolucjonizowane elektronicznymi źródłami informacji. Przy czym nie tyle ich pojawieniem się w ogóle, co raczej pojawieniem się ich w internecie za pośrednictwem stron czy raczej portali bibliotecznych. O ile bowiem pojawienie się baz danych na dyskietkach czy płytach CD nie było radykalną zmianą, o tyle udostępnienie ich w sieci uniwersyteckiej, a następnie gdziekolwiek i o każdej porze (po zalogowaniu) stało się prawdziwą rewolucją. Dzięki temu uległo przededefiniowanie biblioteki jako miejsca ponieważ jeśli czytelnik może mieć dostęp do zbiorów bibliotecznych w domu to po co do niej przychodzić? Zakup baz danych, e-czasopism, a ostatnio e-książek oraz digitalizacja zbiorów własnych spowodował, że często czytelnicy nie wchodząc w mury biblioteczne mogą korzystać z usług swojej biblioteki akademickiej. Innymi słowy tytułowa strefa wiedzy (knowledge space) rozszerza się na każde miejsce gdzie użytkownik ma dostęp do internetu. Rozwój technologii bezprzewodowego dostępu do sieci powoduje, że strefa ta nie jest już nawet ograniczona kablami telefonicznymi czy telewizji kablowej. Istotne staje się więc nie to *gdzie* poszukuje się informacji ale raczej *kto* jej poszukuje i *kto* ją udostępnia. Udostępnianie informacji staje się zatem dziś pojęciem szerszym od udostępniania zbiorów własnych. Podobnie jak gromadzenie zbiorów staje się pojęciem węższym od gromadzenia dostępów.

Niestety wizja bibliotecznych *e-entuzjastów* nie zawsze ma pokrycie w rzeczywistości. Znowu należy zadać pytanie o bibliotekarskie aspiracje i akademicką rzeczywistość. W tym miejscu największym przekłamanie okazuje się statystyka. *E-entuzjastyczni* bibliotekarze powtarzając argumenty dostawców baz danych chętnie przytaczają liczby e-źródeł do których mają dostęp ich użytkownicy. Rzeczywiście jest to bardzo ciekawa, wręcz rewolucyjna, oferta dla części środowiska akademickiego, niestety tylko dla części... Jeśli zadać sobie pytanie dlaczego tak jest znaleźć można kilka odpowiedzi. Nie bez znaczenia jest fakt, że lwia część dorobku naukowego dostępnego w e-źródłach to, lekko trywializując, amerykański dorobek naukowy, często o Amerykanach i dla Amerykanów. Nie chodzi już nawet o to, że podstawowym językiem zarówno tych narzędzi, jak i zawartych w nich tekstów jest język angielski, którego nie zna zarówno część pracowników naukowych, jak i studentów. Bardziej chodzi o *amerykocentryzm* tych tekstów. O ile więc nie jest to duży problem dla użytkowników szukających informacji z szeroko rozumianych nauk przyrodniczych czy inżynierskich, o tyle dla osób poszukujących informacji z kręgu nauk społecznych czy humanistycznych jest to problem. Z punktu widzenia socjologa polskiej wsi czy historyka polskiego średniowiecza nawet znających perfekcyjnie angielski poza czysto teoretyczną możliwością analizy porównawczej są to źródła zbędne. Trudno więc się dziwić sceptycyzmowi części środowiska akademickiego do tych nowinek. Autorowi niniejszego tekstu pewnego razu jeden z profesorów uniwersyteckich powiedział wprost: „A tam !

Książek byście za to kupili !”. Stąd też tytułowe akademickie *knowledge space* nie dla wszystkich członków środowiska akademickiego jest *przestrzenią wiedzy*. Co do korzystania przez studentów z baz danych i e-czasopism, pomijając szczytne wyjątki, to opisane wyżej zjawisko *mcdonaldyzacji* studiowania powoduje, że są to dla nich zbędne dziwactwa bibliotekarzy. Fakt sceptycznego postrzegania szeroko rozumianej koncepcji e-biblioteki potwierdzają badania przeprowadzone w styczniu 2006 r. wśród studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Wynika z nich, że aż 65,1% ankietowanych koncepcja ta wiąże się z wyższym poziomem obaw i sceptycyzmu niż akceptacji.<sup>1</sup>

Ponieważ, mimo ogromnych wysiłków, digitalizacja zasobów polskich nie postępuje w takim tempie jak byśmy tego oczekiwali nadal oferta bibliotek cyfrowych jest skromna. O ile jest ona interesująca w przypadku dokumentowania dziedzictwa kulturowego, pomocnego w badaniach historykom i kulturoznawcom, o tyle digitalizacja dorobku naukowego i pomocy dydaktycznych jest zjawiskiem, którego w Polsce prawie nie ma. Studenci, którym mówi się o bibliotekach cyfrowych na próżno szukają w nich swoich podręczników. Sytuacja kiedy każdy podręcznik w wypożyczalni dostępny będzie akademickim *knowledge space* jest dziś nierealna z wielu powodów. Ponieważ jednak studenci przez prawie cały okres studiów chcą korzystać właściwie wyłącznie z podręczników cała ta oferta jest wycelowana niejako obok nich.

Jeśli więc biblioteka jako miejsce wirtualne nie jest do końca tym czego poszukują potencjalni użytkownicy, może warto wrócić do koncepcji jako przestrzeni rzeczywistej. Tegoroczne hasło *Tygodnia Bibliotek* brzmiało *Biblioteka miejscem spotkań*. Trudno o lepsze zdefiniowanie nowej roli przestrzeni bibliotecznej, zwłaszcza biblioteki akademickiej. Kluczowym wydaje się być tutaj słowo *spotkanie*. Sama z siebie oczywiście narzuca się idea spotkania człowieka (czytelnika) z wiedzą zawartą w książkach, czasopiśmie czy dokumentach elektronicznych. Bez wątpienia biblioteki istnieją przede wszystkim aby takie spotkania nie tylko umożliwiać ale wręcz organizować. W tym miejscu należy wspomnieć również o spotkaniu człowieka-czytelnika z człowiekiem-bibliotekarzem, gdzie ten drugi jest nie tylko *swatką* czytelnika z książką ale także partnera w poszukiwaniach czy organizatora trzeciego rodzaju spotkań: dwóch czytelników. Biblioteka, a zwłaszcza biblioteka akademicka winna się więc stać przestrzenią budowania *relacji* i to nie tylko w sensie stricte intelektualnych. Naturalnie wymiana naukowych myśli i wzniosłych idei nadal powinna pozostać jej główną misją, nie należy jednak nie doceniać wagi prostych relacji międzyludzkich w budowaniu specyficznej atmosfery akademickości.

W tym miejscu oczywiście rodzi się pytanie o praktyczny wymiar owego spotkania i owych relacji. Jak nowoczesna biblioteka akademicka ma je animować ? Przede wszystkim należy podkreślić służebną rolę biblioteki wobec uniwersytetu. Bibliotekarze nie mogą *narzucić* środowisku akademickiego w zasadzie niczego prócz obowiązku posiadania kart bibliotecznych. Nie mogą w sposób sztuczny wytworzyć popytu na elektroniczne źródła informacji i nie mogą na siłę zmusić studentów i wykładowców do postrzegania murów biblioteki jako miejsca gdzie chce się prowadzić badania. Mogą jednak bibliotekarze jednak *umożliwiać, otwierać drzwi, zapraszać* etc. Odbywać się to może na przykład poprzez nowoczesną i liberalną lecz konsekwentną i klarowną politykę udostępniania zbiorów. Wymaga to jednak od bibliotekarzy pewnej zmiany mentalnej. Z rozmów z pracownikami nauki wyłania się czasem stereotyp bibliotekarza jako władczego dystrybutora wiedzy.

---

<sup>1</sup> Karsiewicz K., Piotrowski A.: Public relations biblioteki akademickiej: Funkcja biblioteki w kształtowaniu wizerunku wyższej uczelni. W: Marketing biblioteczny: Rozważania, dyskusje, konteksty, pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Ateneum Szkoła Wyższa, 2007, s. 89-90.

Bibliotekarz-cerber z za lady czytelnianej decyduje kiedy i co można przeczytać, czy można wnieść wodę (bo colę już nie), w której czytelni wolno czytać to czy tamto, gdzie ma siedzieć delikwent (czasem z dokładnością do konkretnego krzesła), co wolno sfotografować a co tylko odbić na ksero (ciekawe że w polskich bibliotekach łatwiej o zgodę na ksero, a co jest szkodliwsze dla książki ?) i tu można by jeszcze mnożyć zakazy i nakazy logiczne dla bibliotekarzy lecz często tylko dla nich... Należy zatem zmienić organizację naszych czytelni i rolę bibliotekarzy w nich pracujących z modelu *przyjdź czytelniku a ofiaruję ci wiedzę* na model *jestem tu, podejdź jeśli będziesz chciał pomocy*. Sprowadzanie tej zmiany tylko do wolnego dostępu do półek jest oczywiście ogromnym uproszczeniem. Podobnie jak bibliotekarze dziedzinowi zarówno dyskretni jak dostępni. Jednak ani wolny dostęp do regałów ani bibliotekarze dziedzinowi nie zastąpią zmiany mentalnościowej. Dla bibliotekarza, którego frustruje fakt, że nie jest równie ważny dla uniwersytetu jak profesor nie ma miejsca we współczesnej uczelni wyższej. Nie ma miejsca w czytelniach dla niespełnionych pracowników naukowych, którzy swoje kompleksy wyładowują przy pomocy władzy nad rewersami na kolegach, którym się udało. Na szczęście, dziś podobne zjawiska spotyka się coraz rzadziej. Nie mniej nie zawsze pamięta się o tym, że z czytelniem powinni pracować najlepsi bibliotekarze.

Biblioteki akademickie od dawno budują strefy wiedzy, tworząc w swych murach przestrzeń spotkań. Być może brak jednak bibliotekarzom czasem odwagi i rozmachu. We współczesnym świecie pełnym krzykliwych bodźców wystawa książek znanego autora nie jest już dla nikogo atrakcją. Kolorowe obwoluty za szybą nie mogą zachęcić ani do przeczytania książki ani do częstszego odwiedzania biblioteki. Czy tego chcemy czy nie żyjemy w świecie hałasu medialnego. Nie wystarczy więc zapraszać dobrego czy bardzo dobrego pisarza, należy zapraszać znanego pisarza. Na spotkaniu z prof. Janem Miodkiem podczas tegorocznego *Tygodnia Bibliotek* w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu zabrakło nawet miejsc stojących. A przecież na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza nie brak wybitnych językoznawców. Jednak to zaproszenie profesorów Miodka czy Bralczyka gwarantuje ściągnięcie tłumów. Ktoś może powiedzieć, że to niezgodne z misją biblioteki uczelnianej, jednak należy zadać sobie pytanie: czy jest z jej misją zgodniejsze organizowanie spotkań atrakcyjnych dla dwudziestu osób czy dla dwustu? Zgodzić się należy z tym, że to do pewnego stopnia komercjalizacja biblioteki lecz dla kogo jest biblioteka jak nie dla ludzi? Bibliotekarze winni otworzyć bibliotek i organizować spotkania z osobami znanymi nie tylko w kraju ale także lokalnie. Nie chodzi tu oczywiście postaci jakiegokolwiek, ale czyż na każdej polskiej uczelni nie ma kontrowersyjnego profesora, któremu wielu chce zadać trudne pytania? Dlaczego więc ich nie zadawać w bibliotece?

Istotną lecz często bagatelizowaną barierą uniemożliwiającą bibliotece pełnienia roli centrum życia uczelni jest estetyka. Nie chodzi tu oczywiście wyłącznie o kwestię tego czy biblioteki są ładne czy brzydkie. Mało znanym pojęciem w polskim piśmiennictwie na temat zarządzania bibliotekami jest zarządzanie estetyczne (aesthetic management). W największym skrócie jest to system skoordynowanych i planowanych działań mających na celu stworzenie wizerunku biblioteki będącego jak najbardziej atrakcyjnym dla pracowników, użytkowników i dalszego otoczenia. Realizowany jest poprzez wystrój wnętrz, np. architekturę i kolorystykę, ale także poprzez szatę graficzną strony www, papieru firmowego i wszelkich wydawnictw. Nie bez znaczenia jest także wizerunek samych bibliotekarzy, w tym ich ubiór. Takie działania spowodują wykształcenie się pozytywnej tożsamości (corporate identity) oraz zanik nadal funkcjonującego negatywnego stereotypu bibliotekarza. Należy przy tym podkreślić konieczność działania systemowego, a więc postrzegania wszystkich elementów

funkcjonowania biblioteki w tym kontekście.<sup>2</sup> Dzięki takim działaniom uda się stworzyć wizerunek biblioteki akademickiej jako miejsca nie tylko *przepelnionej wiedzą* ale także przyjaznego, miejsca w którym chce się przebywać.

Idea biblioteki akademickiej jako miejsca w którym toczy się życie akademickie realizowana jest na wielu płaszczyznach. Prócz udostępniania zbiorów, czy raczej organizowania dostępu do nich, bardzo ważnym czynnikiem jest wspomniane wyżej umożliwianie spotkań. Promowanie biblioteki akademickiej jako miejsca gdzie toczy się debata akademicka nie musi ograniczać się tylko do spotkań z naukowcami o najgłośniejszych nazwiskach. Czym jest bowiem tworzenie pokoi do pracy zespołowej dla studentów i wykładowców jak nie umożliwianiem debaty naukowej? Podobnie wieczory autorskie, wernisaże wystaw czy prezentacje elektronicznych źródeł informacji. Bardzo istotne jest także otoczenie a więc nie tylko księgarnia ale także lokal gastronomiczny. Jeśli bibliotekarze chcą przyciągnąć do biblioteki pracowników naukowych i studentów muszą umożliwić im spędzanie czasu w możliwie komfortowych warunkach. Biblioteka oferująca użytkownikom miejsce do pracy w czytelni z nieszczelnymi oknami zimą, z odpadającym tynkiem w katalogu, zaś zaplecze gastronomiczne składające się z automatu z batonami, choćby miała najwspanialsze zbiory nie ma szans być miejscem w którym chce się być i studiować. Takie biblioteki są skazane na pełnienie roli *mcbiblioteki*.

Kiedy pytamy o rolę bibliotekarza w akademickim knowledge space, należy żądać sobie również pytania o granicę owej strefy wiedzy. Z całą pewnością są nią mury nowoczesnej, przyjaznej, estetycznie zarządzanej biblioteki, ale nie tylko. Przestrzeń wiedzy tworzona przez bibliotekę akademicką sięga wszędzie tam gdzie docierają usługi za pośrednictwem internetu i portalu bibliotecznego. Należy jednak również zaznaczyć istotną rolę bibliotekarza, który docierając do czytelników na terenie całej uczelni może powiedzieć *biblioteka jest tam gdzie ja jestem*. Nie chodzi tu oczywiście o trochę zapomnianą w Polsce ideę bibliobusów choć piszący te słowa wielokrotnie spotykał się, w trakcie reklamowania usług bibliotecznych, z pytaniem ze strony doktoratów o to kiedy będą dostawali książki na swoje biurko w instytucie. Bibliotekarze, którzy rozszerzają przestrzeń biblioteczną działają na dwóch płaszczyznach – związanej z gromadzeniem oraz z edukacją. Przy czym najistotniejsze jest to aby byli to bibliotekarze dziedziczeni z prawdziwego zdarzenia a więc partnerzy w rozmowie z pracownikami naukowymi i doktorantami konkretnego wydziału. Należy przy tym wspomnieć, że model kształcenia bibliotekarzy na studiach bibliotekoznawczych nie zawsze sprawdza się w przypadku pracy w bibliotece akademickiej. Tutaj od *omnibusa* po bibliotekoznawstwo cenniejszy jest chemik-bibliotekarz czy geograf-bibliotekarz. Tylko taka osoba ma możliwość znalezienia wspólnego języka z pracownikami i studentami konkretnego wydziału. Pełni ona rolę niejako pośrednika czy tłumacza między światem dziedziny nauki a bibliotekarzem, przecież nie każdy bibliotekarz musi wiedzieć czym są heteropolikwasy, zaś nie każdy chemik musi wiedzieć czym jest retrokonwersja.

Bardzo istotną rolę bibliotekarza na wydziałach czy w instytutach jest wspomaganie procesu gromadzenia biblioteki. Czy to w kwestii zakupów książek, prenumeraty czasopism czy elektronicznych źródeł informacji kontakt bezpośredni i osobisty jest najcenniejszy. Wiąże się to z budowaniem osobistej relacji zaufania między pracownikiem naukowym i

---

<sup>2</sup> Penc J.: Zarządzanie estetyczne – aesthetics management. W: Leksykon biznesu. Wydawnictwo Placet [online], [dostęp 23.06.2008]. Dostępny w Internecie: <http://placet.pl/index.php?mod=Leksykon&act=View&id=2004&r=2&tyt=Zarządzanie%20estetyczne&osCsid=a54981fd2c730c47f3d3d977619dbe37>.

bibliotekarzem dziedzinowym. W tej atmosferze łatwiej o poczucie, że biblioteka robi wszystko co możliwe dla swego środowiska akademickiego, zaś środowisko bardziej dostrzega i docenia pracę biblioteki. Nie bez znaczenia jest tu także potrzeba weryfikowania potrzeb domniemyanych zwłaszcza w przypadku elektronicznych źródeł informacji.

Formą pracy biblioteki akademickiej, która istnieje od dawna jest edukacja. Obecnie zyskuje jednak nowy wymiar i pola działań. Głównym adresatem działalności edukacyjnej bibliotekarzy nie jest już student pierwszego roku, a więc przysposobienie biblioteczne nie jest już podstawowym narzędziem dydaktyki bibliotecznej. Jak podkreśla Maria Anna Jankowska obecnie głównym polem działalności dydaktycznej biblioteki akademickiej jest i coraz bardziej będzie szeroko rozumiana edukacja informacyjno-komunikacyjna (information literacy). Głównym celem tego rodzaju dydaktyki jest nie tyle przekazanie wiedzy o teorii informacji naukowej, co raczej przekazanie umiejętności wyszukiwania i przetwarzania, ale przede wszystkim krytycznego oceniania informacji.<sup>3</sup> Wydaje się, że student pierwszego roku nie jest jeszcze wystarczająco dojrzałym odbiorcą tego typu procesu dydaktycznego. Z doświadczeń nie tylko piszącego te słowa wynika, że optymalnym momentem przeprowadzania tego typu zajęć jest początek czwartego roku (lub pierwszego roku studiów uzupełniających magisterskich) oraz pierwszy rok studiów doktoranckich. Student u progu przygotowań pracy magisterskiej czy doktorskiej jest bardziej otwarty na przyswajanie umiejętności niezbędnych w tym momencie. Prowadzenie tego typu zajęć jest w sposób naturalny kolejnym zadaniem dla bibliotekarza dziedzinowego, osoby posiadającej prócz warsztatu informacyjno-bibliograficznego niezbędną wiedzę w danej dziedzinie wiedzy. Należy tu jeszcze raz podkreślić praktyczny wymiar tego rodzaju zajęć, których optymalną formą nie jest wykład lecz warsztaty w pracowni komputerowej.

Ostatnim, lecz nie mniej ważnym warunkiem funkcjonowania biblioteki akademickiej jako knowledge space jest dostępność spersonalizowanej informacji według idei 24/7. Hasło 24/7 określa świadczenie usług 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu na niezmiennie wysokim poziomie.<sup>4</sup> Oczywiście nie oznacza to dostępu do wszystkich usług przez całą dobę. Niemniej zakłada dostęp do zbiorów czy to poprzez zdalne systemy logowania do zasobów elektronicznych (np. przez system HAN), czy to poprzez dostęp do zbiorów tradycyjnych w samoobsługowych czytelniach czynnych także w nocy. Postulat 24/7 wiąże się również z dostępem do informacji poprzez systemy typu *ask a librarian*, przy czym mogą one działać zarówno przez całą dobę za pomocą takich narzędzi jak chat czy popularne komuniatory (Gadu-Gadu, Skype, Tlen etc.), jak i w systemie odpowiedzi w trybie np. 12-godzinnym za pomocą narzędzi takich jak e-mail czy help desk. W tym przypadku podkreślić należy znów konieczność spersonalizowania kontaktu i roli bibliotekarzy dziedzinowych. Niestety nadal w korespondencji z polskimi bibliotekarzami e-maile podpisywane są nazwą oddziału czy sekcji a nie nazwiskiem bibliotekarza. Standard amerykański gdzie na stronie internetowej znajdujemy fotografie uśmiechniętych bibliotekarzy zachęcające do nawiązania kontaktu jest chyba dopiero przed nami.

Polskie biblioteki akademickie działając w trudnych warunkach dokonały w ostatnim dwudziestoleciu ogromnego skoku jakościowego. Rosnące aspiracje bibliotekarzy starły się z zanikającymi aspiracjami części środowiska akademickiego oraz obniżeniem się poziomu studiów. Nie tylko mimo to ale także właśnie dlatego należy nadal pielęgnować chęć

---

<sup>3</sup> Jankowska M.A.: Powszechna edukacja informacyjno-edukacyjna jako atrybut bibliotekarstwa akademickiego, Biuletyn EBIB [online] 2005 nr 1 [dostęp 24.06.2008]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2005/62/jankowska.php>.

<sup>4</sup> 24/7, Wikipedia [online] [dostęp 24.06.2008]. Dostępny w Internecie: <http://en.wikipedia.org/wiki/24/7>.

doskonalenia się i rozwoju. Nowoczesne przestrzenie wiedzy powstałe w i wokół bibliotek uczelnianych nie będą atrakcyjne dla wszystkich. Niemniej docelowym użytkowaniem godnym największego zainteresowania winien być właśnie w pierwszym rzędzie pracownik naukowy i student szukający *czegoś więcej*. Rolą bibliotekarza jest umożliwianie rozwoju oraz bycie tyleż dyskretnym co kompetentnym partnerem w procesie naukowym i dydaktycznym uczelni. Jest więc jego zadanie współtworzenie atmosfery i aranżowanie pewnego rodzaju klimatu naukowości w swoim środowisku. Innymi słowy rolą bibliotekarza akademickiego w początkach XXI wieku jest organizacja knowledge space.

### Bibliografia

- 24/7, Wikipedia [online] [dostęp 24.06.2008]. Dostępny w Internecie:  
<http://en.wikipedia.org/wiki/24/7>.
- Jankowska M.A.: Powszechna edukacja informacyjno-edukacyjna jako atrybut bibliotekarstwa akademickiego, Biuletyn EBIB [online] 2005 nr 1 [dostęp 24.06.2008]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2005/62/jankowska.php>.
- Karsiewicz K., Piotrowski A.: Public relations biblioteki akademickiej: Funkcja biblioteki w kształtowaniu wizerunku wyższej uczelni. W: Marketing biblioteczny: Rozważania, dyskusje, konteksty, pod red. M. Wojciechowskiej. Gdańsk: Ateneum Szkoła Wyższa, 2007, s. 75-98.
- Penc J.: Zarządzanie estetyczne – aesthetics management. W: Leksykon biznesu. Wydawnictwo Placet [online], [dostęp 23.06.2008]. Dostępny w Internecie: <http://placet.pl/index.php?mod=Leksykon&act=View&id=2004&r=2&tyt=Zarządzanie%20estetyczne&osCsid=a54981fd2c730c47f3d3d977619dbe37>.